Nr. 127. Niedziela 10 (23) maja 1915 r. Rok X.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 6—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocznie
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 20 kop.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. Nekrologi po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 3 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Załączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.
Wiersz petitowy zajmuje miejsca 161 mm kw.
Numer pojedyńczy 5 kop.

Znamienny zjazd.

Piotrogród dn. 4 maja.

Przed dwoma dniami w lokalu „Ogniska Polskiego" rozpoczęły się obrady pewnego zjazdu, ze wszechmiar zasługującego na naszą uwagę. Jest to mianowicie zjazd delegatów polskiego „Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny".

Sama nazwa Towarzystwa wskazuje cel jego, a chwila dziejowa, którą przeżywamy, dostatecznie uzasadnia powstanie takiego zrzeszenia.

To też nie to bynajmniej kierowało mną, gdym się udawał na posiedzenie, że odbywa się jakiś zjazd polski, lecz wyłącznie okoliczność całkiem innego rodzaju. Oto zjechali się ludzie z rozmaitych końców i nawet zakątków imperyum rosyjskiego, z kraju oraz z licznych „kolonii" polskich Cesarstwa, ludzie całkiem się dotąd nie znający, nie mający pomiędzy sobą prawie nic wspólnego; ludzie oderwani od pnia macierzystego częstokroć w ciągu całych pokoleń, którzy przeważnie nigdy kraju własnego nie widzieli, którym owa „Polska" wydawała się czemś prawie nieistniejącem w rzeczywistości, jakby niemal bajką. I nastręczało mi się pytanie, czy robota, którą wzięli na siebie, jest ożywiona żywą ideą, czy jest zrobiona dobrze, czy ludzie ci zrozumieją się, czy jest jakaś wspólna mowa, jakiś cement, łączący tych rozbitków i tułaczy w jedną rodzinę solidarną, poczuwającą się do wspólnych zadań, praw i obowiązków?

Aby odpowiedzieć sobie na to pytanie, dotąd nie mieliśmy żadnej sposobności, ponieważ zjazd taki ludzi z rozmaitych niemal stron świata odbywa się po raz pierwszy. Przypatrzmy się tedy zjazdowi.

Obrady toczyły się pod przewodnictwem posła kaliskiego p. A. Parczewskiego. Pierwszy przemawiał p. R. Kwiatkowski, dając sprawozdanie z działalności ogólnej Towarzystwa. T-wo powstało w końcu sierpnia r. ub (dn. 29 sierpnia zatwierdzono statut), następnie wybrano jego władze — Komitet z 30 osób, Radę Nadzorczą z 3 i Prezydyum z 6 osób, przyczem na prezesa powołano p. Wł. Żukowskiego, na wiceprezesów pp. posła H. Święcickiego i ks. K. Budkiewicza, na skarbnika p. B. Olszamowskiego i na sekretarzy pp. R. Kwiatkowskiego i J. Barchwitza.

Niezwłocznie zabrano się do pracy, nawiązano stosunki z Komitetem Centralnym w Warszawie, zorganizowano wespół z rosyjskiemi organizacyami trzydniową kwestę t. zw. „Piotrogród—Polsce", nawiązano stosunki z „Towarzystwem pomocy jeńcom słowianom", z Komitetem Ratunkowym we Lwowie, wydawano odezwy, zakładano oddziały na prowincyi. Obecnie oddziałów tych istnieje 130 (w tej liczbie w Kijowie i Wilnie), a oprócz tego jeszcze 30 po załatwieniu tylko pewnych formalności zacznie funkcyonować. Członków T-wo liczy około 6—12 tysięcy (w tej liczbie na Piotrogród przypada 800).

Ze sprawozdania kasowego p. S. Wachowskiego wynika, że „Centrala" miała dochodu 149 tys. rb, przyczem 47 tys. rb. otrzymano z oddziałów. A że te ostatnie wysyłają „Centrali" mniej więcej 10% swego dochodu, przeto można przypuszczać, że oddziały miały dochodu około pół miliona rb.

Jak dowodzi sprawozdanie p. J. Barchwitza „Centrala" wydawała zapomogi bądź w gotówce, bądź pod postacią obiadów, odzieży i t. p., urządziła ochrony dla dzieci, schronisko dla rekonwalescentów i rannych, dom pracy, wypłacało znaczne stosunkowo sumy miesięczne Komitetowi we Lwowie i oddziałowi w Warszawie i t. d.

Ponadto T-wo zorganizowało zakup koni i bydła, wysłało do Warszawy znaczny transport węgla, ostatnio zaś zorganizowano dzięki zabiegom pp. Dymszy i Babiańskiego zbieranie ofiar „na kwitaryusze" bez kwesty ulicznej) na rzecz Polskiego Komitetu Ratunkowego we Lwowie. Zajęto się również gorliwie losem t. zw. jeńców cywilnych, w olbrzymiej większości polskiego pochodzenia, i niewątpliwie wiele zrobiono w tej mierze. Jak zapewniano pos. Święcickiego, ministeryum spraw wewn. w tych dniach ma wydać okólnik, aby wszyscy jeńcy cywilni zostali poinformowani, że po załatwieniu pewnych formalności celem uzyskania odnośnego pozwolenia, mają prawo powrotu do miejsc stałego zamieszkania. Nadmienić muszę, że opuszczam wiele nazwisk i prac Towarzystwa, gdyż wymienienie wszystkich i wszystkiego zajęłoby zbyt wiele miejsca, a to co zaznaczyłem najzupełniej wystarcza dla odpowiedzi na wyżej postawione pytania.

Ostatnią sprawą natury ogólnej było wzięcie udziału w wielkiej kweście wszechrosyjskiej, urządzanej w końcu maja przez komitet W. Ks. Tatjany Mikołajówny. Po wyczerpującej dyskusyi w tej mierze powzięto uchwałę, że wobec zaproszenia „Centali" Towarzystwa przez Komitet W. Ks. Tatjany Mikołajówny do wzięcia udziału w kweście na rzecz ofiar wojny, zjazd uznaje za pożądane, ażeby oddziały Towarzystwa brały udział w kweście w miarę zaproszeń, z uwzględnieniem warunków lokalnych swej pracy", celem zaś porozumienia się z komitetem W. Księżniczki wydelegowano pp. Żukowskiego, Święcickiego, Korsaka i Niedźwieckiego.

Resztę zjazdu poświęcono sprawie stosunku wzajemnego „Centrali" i oddziałów, obmyślano sposoby bardziej sprężystej a wydajnej pracy i wogóle dalszej działalności, zwiedzano instytucye, założone w Piotrogrodzie przez „Centralę" i t. d.

Jasną jest rzeczą, że wspólny grunt i łącznik znaleziony został — w postaci spraw, dotyczących interesów najżywotniejszych narodu. Okazało się, że ludzie z rozmaitych stron mają sobie wiele bardzo do powiedzenia, że wiele jest rzeczy, wszystkich bez wyjątku w równym stopniu obchodzących, albowiem „wszystko — mówi p. Kwiatkowski w swem sprawozdaniu — czynione było z myślą o tej ziemi, z którą związani jesteśmy prochami ojców i dziadów, krwią i życiem własnem". Poczuliśmy, że jesteśmy dziećmi jednej rodziny.

W sprawozdaniu p. Borchwitza o działalności Towarzystwa na gruncie piotrogrodzkim uderzył mię jeden drobny na pozór szczegół, — oto że o pomoc do T-wa zwracali się głównie robotnicy, rzemieślnicy, inteligenci, bardzo rzadko zaś o nią prosili rolnicy, — i to wyłącznie z Kraju Zachodniego. Natomiast nie zanotowano ani jednego wypadku, aby petentem był chłop polski z Królestwa. Widocznie przywiązania jego do ziemi jest tak wielkie i silne, że nie pozwala mu na opuszczenie jego „placówki" nawet w tak niesłychanie ciężkich czasach jak obecnie... Podobnie i kolonie polskie nie opuściły w potrzebie swych współbraci z kraju. Jest to też swego rodzaju „placówka", — i te zadania kolonia spełniła z całą gotowością i dobrą wolą. Było to tym właśnie wspólnym gruntem, na którym stojąc wszyscy się porozumieli i zrozumieli wzajemnie, ponieważ mówiono jednym językiem, w równej mierze zrozumiałym dla wszystkich nie tylko w literalnem tego słowa znaczeniu.

Sądzę zatem, że ze zjazdu można wyciągnąć nader pocieszające wnioski, mieszczące w sobie zarazem i odpowiedź na postawione wyżej pytania.

Choć zdala od kraju, całą duszą i sercem jesteśmy razem z nim, łącznie odczuwamy i przeżywamy wszystkie jego troski i nieszczęścia, jedna też krzepi nas nadzieja..

Stały.

Administracya niemiecka i austryacka w Królestwie.

Podajemy niżej szereg wiadomości o administracyi na ziemiach Królestwa, zajętych przez wojska niemiecko-austryackie, poczerpniętych z listów nadesłanych z Kopenhagi do „Gazety Warszawskiej" i „Gazety Porannej".

Na czele administracyi tej części kraju, która jest we władaniu niemców stoi feldmarszałek von Hindenburg. Siedziba jego głównego biura znajduje się w Poznaniu, skąd też wychodzą wszystkie rozkazy i rozporządzenia, dotyczące administracyi tego kraju. Aby ludność miejscowa mogła poznać wolę i życzenia rządu, zaczęto wydawać tygodnik pod nazwą „Verordnungsblatt der kaiserlich—dutschen Verwaltung in Polen"—(Orędownik cesarsko-niemieckiej administracyi w Polsce). Tygodnik ten wychodzi w dwóch językach, po niemiecku i po polsku. Redakcyę jego rząd powierzył byłemu posłowi do parlamentu, dr. Zygmuntowi Pomian Dziembowskiemu, jednemu z tych białych kruków polskich, którzy w zaborze pruskim poszli na służbę do Niemców. Dr. Dziembowski „odznaczył" się na początku wojny tem, że zgłosił się na ochotnika do armii niemieckiej i w randze wicefeldfebla, pomimo 60 lat, kształcił ochotników niemieckich.

W pierwszym numerze „Verordnungsblatt'u," który ukazał się w ubiegłym tygodniu, znajduje się długi szereg rozporządzeń i przepisów, które regulują stosunki prawne i polityczne.

Naczelne rozporządzenie dotyczy ruchu osób i przesyłania towarów na pograniczu. Następują po sobie: zaprowadzenie kalendarza Gregoryańskiego i czasu „środkowo-europejskiego" czyli berlińskiego, zniesienie dni galowych, moratoryum i regulowanie rachunków odnośnie do poddanych niemieckich i austro-węgierskich. Następnie zaprowadzono nową procedurę sądową karną i cywilną, oraz procedurę administracyjno-sądową. Dalej idą rozmaite rozporządzenia dotyczące prawa cywilnego. hypotecznego i katastrowego, upadłości i przymusowej licytacyi. Widzimy więc, że Prusacy przewrócili w Królestwie Polskiem stosunki prawne do góry nogami, a to jedynie po to, aby mogli odrazu ustanowić w niem swoich własnych sędziów oraz urzędników sądowych i administracyjnych. Pierwszym sedzią niemieckim został w Koninie „Amtsgerichtsrat" Warmuth z Jaworza (Jauer) na Śląsku Srednim. Za nim mianowano szereg innych sędziów i asesorów.

„Co się tyczy „działu" austryackiego to został on podzielony na dwa okręgi— północny i południowy.

Okręg północny, którego siedzibą jest miasto Piotrków, składa się z powiatów piotrkowskiego i noworadomskiego tudzież z części powiatów łaskiego, wieluńskiego i częstochowskiego. Na czele jego stoi jako „szef" feldmarszałek porucznik Hefele. Razem należy do tego okręgu 67 gmin, z których każda składa się z 20 wsi.

Okręg południowy, którego stolicą jest miasto Miechów, składa się z powiatów olkuskiego, jędrzejowskiego, włoszczowskiego oraz z części powiatu będzińskiego. Okręg ten obejmuje 6,000 kilometrów kwadratowych z 500,000 mieszk. Na czele jego stoi jako szef generał Pichler.

Szefom tym w każdym obwodzie przydano krajowe komisaryaty cywilne. Każdy taki komisaryat dzieli się na różne gałęzie, jak administracyjną, sądowniczą, szkolną, kolejową, pocztową, celną, sanitarną i szereg pomniejszych. W tych wydziałach administracyi krajowej znaleźli zatrudnienie liczni urzędnicy narodowości polskiej, rekrutujący sie przeważnie z pośród zbiegów wojennych z Galicyi wschodniej. Są tam jednak także urzędnicy z Krakowa, Podgórza i nawet z Wiednia.

W Piotrkowie na czele administracyi miejskiej stoi prezydent, w Noworadomsku burmistrz. Głównym referentem administracyi cywilnej w okręgu piotrkowskim jest radca namiestnictwa lwowskiego Karchesy, prezydentem policyi zaś były lwowski komisarz kryminalny Wojciech Wójcik. Administracyę unormowano na wzór starostw galicyjskich. Sądy gminne zostawiono, zamiast sądów pokojów, wprowadzono powiatowe oddziały sądowe, które rozpatrują sprawy zarówno cywilne jak karne. Są też drugą instancyą dla sądów gminnych. Prawo karne opiera się na austryackiem prawie wojennem, które obowiązuje dla całego kraju, w sprawach cywilnych obowiązuje kodeks Napoleona.

Językiem urzędowym w gminach, szkołach i sądach jest język polski, gdy chodzi o ludność polską, niemiecki zaś dla reszty, a więc przedewszystkiem dla żydów. Urzędników gminnych pozostawiono na urzędach, pod warunkiem jednak, że stosować się będą do rozporządzeń władz przełożonych.

Wiadomo, że najwięcej ucierpiała z powodu wojny ludność polska, która przymiera z głodu, jak to stwierdziły zwiedzające ten kraj komisye poznańskie. Dotąd żydom nie wolno było nabywać gruntów i nieruchomości po wsiach. Teraz zakaz ten zniesiono. Żydzi chętnie będą korzystali z tego rozporządzenia i dzięki różnym sztuczkom zajmą się handlem ziemią, przyczem niekoniecznie potrzebują zostać właścicielami gruntów chłopskich. W każdym razie nawet ten przejściowy stan może przyprawić mnóstwo rodzin polskich o olbrzymie straty.

Z ziem Królestwa zajętych przez niemców.

Korespondent „Berliner Tageblatt'u" (Nr 174 z d. 6-go kwietnia), były kapitan R. Förster, ujawniający naogół bardzo nieprzyjazne usposobienie względem ludności polskiej w zajętym kraju, nie może przytłumić uczuć ogólno-ludzkich, gdy patrzy na jej nędzę i między innemi tak ją opisuje:

„Obok swych zburzonych domów mieszkalnych wykopali sobie chłopi jamy podziemne, nakrywszy je gałęziami, deskami i kamieniami. Z niektórych tych dziur wydobywa się z cienkiej rury dym, pochodzący z ogrzewającego ogniska. I tam mieszkają obecnie ludzie — całe rodziny, skupione na przestrzeni od 4 do 5 kwadratowych metrów. Woda zaskórna Rawki przesiąka w wielu miejscach, to też w takich warunkach życiowych nawet u tak zahartowanego ludu, odpornego na wpływy pogody, choroby są na porządku dziennym. Dziwić się trzeba, z jaką oni rezygnacyą przyjęli nieomal doszczętne zniszczenie swego mienia; sądzą nieomal, iż tak być musiało.

„Zaledwie kilku chłopów myśli o odbudowaniu swych domów. Obok owych jam podziemnych wykopali doły, nad którymi poukładali skradzione (!!?) z boru belki sosnowe. Na takim, obdartym z kory i zdaleka świecącym pniu, stoi mężczyzna w szafranowo-żółtych spodniach (niemiec ma na myśli łowiczan), a w dole znajduje się drugi. Ciągną oni w dół i w górę piłę ręczną, rzną pień na deski, a nad krawędzią dołu siedzą bezczynnie kobiety w swych błyszczących pstrych strojach, szwargocą i śmieją się (!!)— jaskrawy obraz bezkłopotliwej wesołości na ponurej podstawie zniszczenia nieubłaganie srogiej wojny. A przytem ci ludzie nie mają dachu nad głową, bydła, tylko niedostateczną żywność i leżące odłogiem pola".

W innych pismach niemieckich spotyka się szereg korespondencyi, w tym samym tonie pisanych, a oskarżających ludność polską o—szpiegostwo.

W zajętej przez niemców i austryaków części kraju — piszą oni — było przed wybuchem wojny 254,856 robotników. Niemal wszyscy stracili przez wojnę zajęcie i skazani są na głód i największą nędzę. „Pracować im się nie chce". Czyż wobec tego — wnioskują dalej—dziwić się można, że w takich warunkach, oraz przy wrodzonem lenistwie i braku wszelkiego zmysłu do oszczędzania, ludzie łatwo ulegają namowom emisaryuszów i agentów rosyjskich, aby „za obiecane złote góry" oddać się szpiegostwu?

Te same przyczyny mają popychać również ludność wiejską do szpiegostwa. Chłopi, wywodzą owi korespondenci, stracili przez wojnę cały swój dobytek, nie ujawniają jednak chęci, aby zająć się uprawą roli. Nie mają narzędzi, nie mają koni i bydła. Wskutek tego olbrzymie obszary ziemi leżą odłogiem. Nie chcą też pracować, ponieważ wyrażają obawę, że fala wojenna odwrotnym prądem zaleje cały kraj. Poco więc mają się trudzić!

Ta wiara w nieuniknione spustoszenia wojenne i brak wszelkich narzędzi i środków do uprawy roli mają być, według korespondentów niemieckich, główną podnietą do szpiegostwa wśród chłopów.

Szereg interesujących szczegółów o położeniu w zajętych częściach Królestwa ogłosił dr. Jan Hupka w gazetach galicyjskich i poznańskich, gdy mu się udało urządzić wycieczkę z Krakowa przez Szczakowę i Granicę do Piotrkowa. Pisze on między innemi:

„Przejeżdżając przez Zagłębie Królestwa, nie widzi się z okien wagonu śladów wojennego zniszczenia. Zagłębie nie widziało żadnych bitew; to też niema tu ani popalonych miasteczek lub wsi, ani poburzonych budynków. Wszystko stoi jak stało, tylko liczne fabryki nieme i ciche, bez pióropuszów dymu nad kominami. Życie w nich zamarło. Zabrano surowce, zdemontowano kotły i maszyny, rekwirując wszystką miedź i mosiądz, więc muszą stać zamknięte i czekać spokojniejszych czasów. Tylko w kopalniach węgla idzie robota, dymią kominy, wre ruch.

W Dąbrowie znać na pierwszy rzut oka nędzę i głód. Biedne, wynędzniałe dzieci cisną się wszędzie za zarobkiem lub jałmużną. Do wyniesienia kuferka z wagonu pcha się odrazu po kilkunastu naraz chłopców. Niesie pięciu lub sześciu równocześnie. Każdy chce choć kilka groszy na chleb zarobić.

„Jadąc dalej z Dąbrowy do Częstochowy, widać już gdzieniegdzie po drodze powysadzane i prowizorycznie nanowo odbudowane mosty, poniszczone budynki stacyjne.

„Od Częstochowy, w której na nieuszkodzonym wcale dworcu roi się od niemiec-

kiego wojska, dalej ku północy już wszystkie mosty powysadzane gruntownie, wszystkie budynki stacyjne przedstawiają bezkształtne kupy gruzów. Gdzieniegdzie i prywatne budynki i fabryki koło dworców uległy zniszczeniu.

„W Radomsku obok gruzów dworca, widzi się bezkształtne szczątki jakiejś fabryki, wyrwany siłą wybuchu i odrzucony na bok olbrzymi kocioł. Za Radomskiem już tu i owdzie opuszczone rowy strzeleckie i mogiły żołnierskie. Ale tego niedużo; po za tem kraj bezpośrednio stopą wojny niezniszczony. Wszędzie żółtawa zieleń ozimin, a od czasu do czasu—o cudo— spotyka oko zaprzęgi rozwożące nawóz pod uprawy wiosenne. Niewiele tych zaprzęgów i koniki wszystkie małe bardzo, ale dobrze, że i te są".

Następnie p. Hupka opisuje życie w zajętym przez austryaków Piotrkowie, które wprawdzie kipi na powierzchni, ale wewnątrz jest pełne troski. Brak pracy popchnął mnóstwo robotnic na bezdroża, ojcowie i matki nie wiedzą, skąd brać środki na wyżywienie dziatwy. Charakterystyczny jest końcowy ustęp uwag dr. Hupki. Pisze on:

„Jest też i niepokój wielki w sercach mieszkańców. Wystarczy porozmawiać z jednym i drugim, porozmawiać dłużej, szczerze i serdecznie, by się o tem przekonać. Ludność żyje w podnieceniu i napięciu ciągłem. Od nadziei i radości przeskoki do zwątpienia i rozpaczy niemal".

„Frankfurter Zeitung" otrzymała ciekawe informacye, dotyczące działalności ratunkowej na terenie Królestwa Polskiego, okupowanym przez wojska niemieckie.

Według informacyi dziennika niemieckiego, w Berlinie komisya Rockefellerowska zawarła ostatnio umowę z rządami: niemieckim i austryacko-węgierskim. Mocą umowy tej komisya zobowiązała się do zaopatrywania znacznej części okolic Królestwa Polskiego, zajętych przez niemców, w zboże i kartofle, nabywane w krajach neutralnych. W najbliższej przyszłości oczekiwany jest wyjazd delegatów komisyi Rockefellerowskiej do zajętych części Królestwa. Wyjazd ten ma na celu uregulowanie całej akcyi ratunkowej.

Uwagi szerszej godna jest działalność polskiego poznańskiego komitetu ratunkowego. Gwoli dopełnieniu działalności komisyi Rockefellerowskiej, uwzględniającej jedynie zboże i kartofle, komitet poznański podjął się wysyłania do okupowanych części Królestwa Polskiego innych środków żywnościowych, jak: mięsa solonego, śledzi i t. d. Nie poprzestaje wszakże komitet poznański na tej akcyi dodatkowej; w tych okolicach Królestwa, które mniej ucierpiały od pożogi wojennej, zakupuje on zboże i kartofle, aby zapasy nagromadzone skierować następnie do okolic Królestwa Polskiego, dotkniętych nędzą najgroźniejszą. Włościanom z Królestwa Polskiego komitet poznański użyczył jęczmienia i owsa na zasiewy wiosenne. Miejscowym komitetom w zajętych dzielnicach Królestwa wreszcie komitet poznański udzielił 150,000 marek zapomogi na utrzymywanie kuchni ludowych, żłobków i t. p.

W okolicach zajętej części Królestwa, wolnych obecnie od walk, według informacyi „Frankfurter Zeitung", rolnicy wiosną przystąpili gorliwie do pracy. Stan zasiewów jest bardzo dobry. Odczuć się za to daje wielki brak inwentarza, zwłaszcza pociągowego. Wiele strat pod tym względem sprawiły niemieckie rekwizycye wojskowe. Dziennik niemiecki sam przyznaje, że przy rekwizycyach dobrych folwarcznych koni pociągowych, częstokroć, miast zapłaty, niemcy pozostawiali chore i wygłodniałe szkapy wojskowe. A stworzenia te nietylko, że pożytku żadnego gospodarzowi nie przynosiły, lecz szerzyły jeszcze zarazę pośród bydła naokół.

„Frankfurter Zeitung" stwierdza, jak wielkie jest pole do akcyi ratunkowej w okupowanych dzielnicach Królestwa Polskiego. Gazeta zaznacza, że w miastach, dotkliwiej jeszcze, aniżeli na wsi, nędza we znaki się daje. Tutaj większość fabryk i warsztatów stoi bezczynnie, wszędzie panuje ogromny brak węgli i nafty.

Wieści z Włocławka.

„Moment" (102 w.) otrzymał następujące wiadomości z Włocławka:

„Przed 4 tygodniami przybyła do Włocławka niemiecka komisya wojskowa, która zamieszkała w hotelu „Pod 3 koronami" i tegoż dnia zwołała naradę z udziałem komendanta miasta, von Hacka, komendanta okręgu nieszawskiego v. Millera i kilku oficerów miejscowego garnizonu.

W wyniku tej narady nazajutrz ukazało się zawiadomienie komendanta, że wszyscy mężczyźni w wieku lat 18 do 53 mają przybyć do magistratu. Gdy tam przybyli, oświadczono im, że specyalna komisya wojskowo-lekarska wybierze z pośród nich robotników do różnych robót ziemnych. Komisya tegoż dnia jeszcze rozpoczęła swe czynności.

Z pośród mężczyzn, którzy się zjawili do magistratu, wybrano 900 osób, które podzielono na 3 partye, przyczem żydów wydzielono osobno. Nie oszczędzono nikogo. Kupców, rzemieślników, brodatych kapociarzy zmuszono do robót, dając im topory i łomy żelazne. Grożono przytem, że o ile kto spróbuje się wykręcić i nie przyjdzie do roboty, to zostanie oddany pod sąd wojenny i surowo będzie ukarany.

Przymusowe te roboty trwały 5 dni. Następnie przyszła depesza z Berlina, że ponieważ roboty ziemne, wykonywane pod Włocławkiem, mają wielkie znaczenie strategiczne, nie można ich powierzać robotnikom z miejscowej ludności, a przeto zostaną przysłani specyalni z Prus.

Mieszkańcy miejscowi, uwolnieni od tych robót przymusowych, odetchnęli, lecz nie na długo. Zeszłej niedzieli na ulicach Włocławka ukazało się znowu następujące zawiadomienie komendanta: „Ponieważ możliwe jest, że wskutek biegu wypadków wojennych, ludność cywilna z Włocławka będzie musiała być ewakuowana, przeto proponuję mieszkańcom, dla uniknięcia nieporozumień i popłochu, ażeby zawczasu wysłali kobiety i dzieci z miasta".

Zawiadomienie to wywołało istną panikę w mieście. Kupcy zaczęli likwidować swe interesy, sklepy zamknięto, handel zamarł i każdy stara się jaknajprędzej uciec z Włocławka".

Prawa kobiet w samorządzie.

Przed paru dniami w Biurze pracy społecznej w Warszawie odbyło się posiedzenie komisyi pracy kobiet, na którem prezes sekcyi społeczno prawnej Tow. popierania pracy społecznej, p. Franciszek Nowodworski, wygłosił referat o samorządzie miejskim, wyjaśniając zasady i znaczenie ustawy samorządu miejskiego i w szczególności prawa w niej kobiet.

W referacie i dyskusyi ustalono, że nowa ustawa (wbrew wnioskowi, przedstawionemu w swoim czasie przez Koło polskie i uchwalonemu przez Dumę państwową, ale odrzuconemu przez Radę Państwa) nie przyznaje kobietom bezpośredniego osobistego udziału w samorządzie. Nie mniej jednak kobiety mogą pośrednio uczestniczyć w wyborach, o ile posiadają przepisany cenzus z własności nieruchomej, lub handlowo-przemysłowej. Mianowicie kobiety, posiadające w Warszawie nieruchomości, opłacające podatek na rzecz miasta, bądź zakłady handlowe, opłacające patent jednej z dwóch najwyższych kategoryi, lub zakłady przemysłowe z patentem jednej z pięciu pierwszych kategoryi, mają w myśl art. 24, 25 i 26 statutu miejskiego, cenzus wyborczy do samorządu, który atoli wykonać mogą nie osobiście, lecz przez pełnomocnika w osobie: męża, ojca, syna, zięcia, wnuka, brata, siostrzeńca lub bratanka, zaopatrzonego w tym celu w plenipotencyę. Nadto wyjaśniono, że ustalenie liczby radnych z kuryi 3 ej, t. j. polskiej, zależeć będzie od liczebności w niej wyborców. Z uwagi na to, na wniosek pań: Weychertowej, Zaborowskiej i Stokowskiej komisya uchwaliła opinię o potrzebie szerokiego uświadomienia właścicielek nieruchomości, oraz zakładów handlowych i przemysłowych co do wskazanego powyżej ich prawa pośredniego udziału w wyborach i wyświetlenia im obywatelskiego ich obowiązku, iżby cenzusu swego przy układaniu list wyborczych dopilnowały i następnie, wydając, komu należy, pełnomocnictwa do wyborów, wpłynęły tym sposobem na ukształtowanie samorządu miejskiego.

Konferencya o Polsce.

Do „Dziennika Polskiego" piszą z Paryża pod datą 25 kwietnia:

Imponującą, serdeczną manifestacyą na rzecz Polski była konferencya, wygłoszona dn. 29 kwietnia w sali Stowarzyszenia Geograficznego, przez znanego profesora Sorbony, Fortunata Strońskiego, pod przewodnictwem znakomitego historyka i uczonego francuskiego, członka Instytutu, Jerzego Lacom-Gayet.

Na wzniesieniu, obok prelegenta i przewodniczącego zasiadło grono najwybitniejszych przedstawicieli nauki i literatury francuskiej, sfer dyplomatycznych i kolonii polskiej. Pomiędzy innymi zauważyliśmy pp. Henryka Welschingera, Szczepana Lamy, sekretarza Akademii Nieśmiertelnych, Ludwika Leger'a i Ernesta Denis'a, profesorów Sorbony, Doumain'a, b. ambasadora Francyi w Wiedniu, Vesnicza, ministra serbskiego w Paryżu.

Konferencya zatytułowana: „Odrodzenie Polski", rozpoczęła cykl zapowiedzianych przez stowarzyszenie wychowania narodowego „Foyer"—odczytów, mających zobrazować stan polityczny, społeczny i moralny narodów nie wyzwolonych, dla których wojna obecna zwiastunem jest lepszego jutra.

W przeciwieństwie do Fryderyka Massona, który w swej prelekcyi, wygłoszonej miesiąc temu, najbaczniejszą zwrócił uwagę na wady ustroju politycznego i socyalnego dawnej Polski, oraz strofował polaków za ich „anarchistyczny duch" — p. Stroński dał przepiękną i nader trafną syntezę cnót i zalet polskich, podkreślił znaczenie kulturalne narodu polskiego dla ogólnego rozwoju cywilizacyi zachodniej *).

Przypomniał p. Stroński odpowiedź cesarza Aleksandra I-go udzieloną Kościuszce na jego list z dn. 9 kwietnia 1814 r., w którym nieśmiertelny wódz i bohater prosił monarchę rosyjskiego by nadał Polsce konstytucyę, wzorowaną na zasadach angielskich. „Życzenia pańskie zostaną spełnione — pisał Aleksander I-szy. — Związałem się w tym względzie solennem przyrzeczeniem, a od dawien dawna stworzenie szczęścia Polsce leżało na drodze moich najserdeczniejszych pragnień. Jedynie warunki polityczne nie pozwoliły mi w czyn wprowadzić mych planów. Dzisiaj te warunki nie istnieją".

W sto lat po tych pamiętnych słowach padło z ust Zwierzchniego Wodza rosyjskiego oświadczenie. Dzisiaj koalicya nie tylko, że nie oprze się zjednoczeniu ziem polskich—ale przeciwnie energicznie popierać będzie zamiary rysyjskie w tym kierunku.

Zakończył p. Stroński swą pełną swady konferencyę — wezwaniem do społeczeństwa francuskiego, aby narodowi polskiemu, w dniu Jego zmartwychwstania okazało należną cześć i sympatyę, aby pośpieszyło z pomocą dla setek tysięcy byzdomnych rodzin polskich.

Po prelekcyi, chór odśpiewał narodowe pieśni polskie, których całe audytoryum wysłuchało stojąc w skupieniu.

Z zapowiedzianych na najbliższe czasy odczytów o Polsce zaznaczyć wypada konferencyę naszego mistrza Paderewskiego, który przemawiać będzie w końcu maja na temat: „La Pologne".

*) Ze zdumieniem wyczytałem w prasie warszawskiej entuzyastyczne sprawozdania z konferencyi p. Massona, która wywołała słuszne oburzenie nietylko wśród kolonii polskiej, ale w kompetentnych, naukowych sferach francuskich, które otwarcie zupełnie wyrzucają p. Massonowi powierzchowne traktowanie sprawy polskiej.

Wojna.

Na wschodnim froncie.

Punkt ciężkości całej akcyi na froncie wschodnim w dalszym ciągu nad Sanem się znajduje. Wielka bitwa, która na ogromnej linii od Łysej Góry w Kieleckiem, aż do Prutu się toczy, dotychczas wre, a napięcie jej bojowe ani na chwilę nie słabnie. Ostatni komunikat sztabu Naczelnego Wodza zawiera parę ważnych informacyi o jej przebiegu, biuletyn zaś wojenny „Armiejskij Wiestnik", uzupełniając informacye komunikatu opisowym materyałem, wymienia szereg szczegółów faktycznych, głównie operacyi na południowym flanku dyzlokacyi bojowej (od moczarów naddniestrzańskich do Prutu) dotyczących. Z wiadomości podanych przez te dwa źródła urzędowe wnioskować można, że sprawy na całym froncie generalnej bitwy zaczynają przybierać obrót stanowczo dla rosyan pomyślny. Nie mówiąc już o działaniach bojowych na flankach, które od początku rozwijały się dla armii rosyjskich korzystnie, ale i w centrum, przeciw któremu skierowały wojska koalicyjne główny impet swej furyi zaczepnej, osiągnięte już przez generała Mackensena powodzenia taktyczne zdaje się być poważnie sparaliżowane defenzywą i kontrofenzywą rosyan. W szczegółach akcya bojowa na całym froncie generalnej bitwy ma przebieg następujący.

Na lewym flanku dyzlokacyi koalicyjnej aż do Wisły i dolnego Sanu odwrót korpusów generała Dankla i Woyrscha dzięki dalszemu rozwojowi ofenzywy rosyjskiej coraz wyraźniej daje się zauważyć. Tu niema już mowy o odrzuceniu wojsk rosyjskich z zajętych po strategicznym odwrocie z nad Nidy pozycyi ku Wiśle, lub nawet poza Wisłę. Przeciwnie, parte przez rosyan oddziały austryacko-niemieckie cofają się wstecz ku łańcuchowi Łysej Góry i Kielcom, przynajmniej ostatni komunikat notuje odrzucenie ich z rejonu Opatów—Iwaniska ku linii Słupia Nowa—Łagow, a więc o 17—24 kilometry na zachód. Niemniej i w widłach Sanu i Wisły linia bojowa, która poprzednio od Tarnobrzegu nad Wisłą do Niska nad Sanem się ciągnęła, obecnie przechodzi z Tarnobrzegu do Ulanowa.

Innemi słowy wschodni flank dyzlokacyi bojowej w tej sekcyi przesunął się o 10 kilometrów w dół ze stratą terenu dla koalicyi. W centrum, gdzie jak wiadomo najintensywniejsza walka się toczy, dotychczas niemcy posiadania sforsowanej części prawego brzegu Sanu (w rejonie Sieniawy i Radawy nad Lubaczówką) utrwalić nie zdołali. Między Jarosławiem zaś a Przemyślem walka, tocząca się dotychczas na lewym brzegu Sanu, przybrała pod Tuczępami (7 kilometrów na południe od Jarosławia, nazwa ta podana jest w depeszy Agencyjnej błędnie jako Tyczyńce) obrót dla koalicyi niepomyślny. Wobec takiego stanu rzeczy o poważnym rozwoju osiągniętego chwilowo przez niemców sukcesu taktycznego na prawym brzegu Sanu nie może być narazie mowy.

W sekcyi między Przemyślem a moczarami naddniestrzańskimi ofenzywa niemiecka, która poprzednio na linii Rutków—Jadwiagi—rzeka Strwiąż się rozwijała—skoncentrowała się ostatnio na linii Hussaków—Krukienice (na drodze z Mościsk do Sambora). Kierunek tej linii, która na flanku wschodnim znacznie na północ się przesunęła dowodzi, że generałowie austryacko-niemieccy nie tracą nadziei dotarcia do południowego frontu fortyfikacyi przemyskich. Jak donosi jednak komunikat, wszelkie ich próby przeforsowania uniemożliwiającej wykonanie powyższego zadania linii Hussaków—Krukienice — pozostają dotychczas bezowocnemi.

Co się tyczy działań wojennych w pozostałych sekcyach frontu wielkiej bitwy galicyjskiej—składają się one z defenzywy rosyjskiej na zachodnim i ofenzywy na flanku wschodnim. Korpusy austryacko-niemieckie na nowej przesuniętej od Karpat ku Dniestrowi linii dyzlokacyjnej w dalszym ciągu usiłują sforsować drogi do Stryja (a przez Stryj do Lwowa) i do Stanisławowa.

Jak donoszą jednak komunikat i „Armiejskij Wiestnik" na całej linii od Drohobycza do Bolechowa i Delatyna i dalej do Kołomyi wojska rosyjskie stawiają nieprzełamany opór atakom koalicyjnym. Przytem w sekcyi między Bolechowem a Banią, w powiecie bohorodczańskim o 10 kilometrów od Sołotwina oddaloną, odebrali rosyanie szereg utraconych poprzednio placówek. Dalej zaś na wschód na linii Maniawa (rejon Sołotwina) Strymba (6 kilometrów na południe od Nadwornej)—Krasna (11 kilometrów na południo-wschód od Nadwornej) i Łanczyn (na drodze z Delatyna do Kołomyi) — operacye streszczają się w energicznej walce działowej. Wreszcie na linii Prutu od Kołomyi do Czerniowiec przerzucone posiłki umożliwiły generałom koalicyjnym utrzymanie się na poważnie zaszachowanych pozycyach dotychczasowych.

Co się tyczy wszystkich innych sekcyi polskiego frontu od skrajnego flanku zachodniego obecnej generalnej bitwy aż do Bałtyku—sytuacya strategiczna pozostaje w nich bez zmian. W jednej tylko sekcyi żmudzko-kurlandzkiej w dalszym ciągu panuje ożywienie bojowe. W rejonie Szawel i Kurszan ofenzywa rosyjska rozwija się pomyślnie, w rejonie Rosień zaś dzięki otrzymanym posiłkom, zdołali się niemcy jednak w paru miejscach przeprawić na lewy brzeg Dubissy.

Wogóle jednak wobec pierwszorzędnej wagi toczącej się bitwy generalnej, wszelkie poza nią prowadzone operacye mają na razie drugorzędne tylko znaczenie.

Wojna turecka.

W przebiegu wojny rosyjsko-tureckiej mamy do zanotowania dwa ważne fakty. Pierwszy z nich — to podane przez komunikat sztabu armii kaukaskiej zajęcie głównych punktów tureckiej dzielnicy między jeziorem Wan i Persyą (Azerbeidżanem), a więc leżącego na samej granicy Saraju, Baszkali i stolicy całego wilajetu wańskiego, miasta Wan, liczącego 62,000 mieszkańców i będącego głównem centrum politycznem i administracyjnem pogranicza turecko-perskiego. Doniosłość osiągniętego przez armię kaukaską powodzenia nie potrzebuje wyczerpujących komentarzy. Zajęcie Wanu pozbawia ostatecznie turków podstawy operacyjnej nie tylko dla akcyi regularnej, ale i dla partyzanki w rejonie Urmii i Tabrisu i zabezpiecza na stałe otwartą od strony Persyi rosyjską dzielnicę Szirwanu wraz z rejonem Bakińskim przed inwazyą turecką.

O drugim ważnym fakcie informuje nas komunikat sztabu Naczelnego Wodza. Faktem tym jest skombinowana akcya lądowo-morska rosyan na wybrzeżu małoazyatyckiem w rejonie Eregli. Desanty rosyjskie w tym punkcie nie są jak się zdaje wykonane na zbyt szeroką skalę. Jest to poprostu lądowa wyprawa piechoty morskiej, poparta przez flotę dla osiągnięcia ściśle określonego, lokalnego celu. Cel ten jest aż nadto jasny. Eregli jest końcowym punktem kolei, prowadzącej z rejonu sunguldackich kopalni węglowych do Ismidu i Skutari (Konstantynopola). Zburzenie tej stacyi i przerwanie komunikacyi zagłębia tureckiego ze stolicą było właśnie zadaniem, pomyślnie wykonanem przez desanty rosyjskie w Eregli.

NA WPISY.

Na wpisy do uzn. Redakcyi.: pp. Teofila i Zygmunt Lisiccy 10 rb. — Eduś Goławski (z powodu złożon. egzam. do I ej klasy) 1 rb. — Zofia Bobińska 25 rb. — Edward Łusakowski 15 rb. (pam. M. Sieniawskiego) — Tadeuszostwo Peretjatkowiczowie 5 rb. — Józef Łosiński 25 rb. — W dniu ślubu Tuli z Baczyńskich i Józefa Szpakowskich, dla uczczenia nowożeńców, złożyli: ks. Olędzki 1 rb. — dr. Kawińscy 15 rb. — L. Wolszczan 10 rb. — St. Rogowski 10 rb. — Franc. Cyngotowie 10 rb. — Tadeusz Iwaszkiewicz 10 rb. — Lora Ludwigowa 3 rb. — Ant. Bogusławscy 3 rb.

Opowiadania jeńców.

Codziennie przywożeni do Kijowa jeńcy austryaccy skarżą się na coraz trudniejsze warunki kampanii, zdradzając zniechęcenie i niezadowolenie z przedłużającej się wojny, która, jak ich zapewniano podczas mobilizacyi, miała trwać najwyżej kilka miesięcy.

Jeńcy, którzy przebyli całą kampanię, biorąc udział we wszystkich niemal bitwach na froncie galicyjskim, opowiadają, że nigdy jeszcze armia austryacka nie była narażona na takie próby, jak obecnie. Nieustanne bitwy, przemarsze, rekonesanse, kopanie okopów i pełnienie całego szeregu innych funkcyi pomocniczych,—wszystko to sprawia, że żołnierz niema prawie czasu na odpoczynek i przyjęcie posiłku.

Po ciężkiej i długiej pracy, po szeregu krwawych bitew i potyczek przychodzi krótki odpoczynek, któremu towarzyszy najczęściej piekielna kanonada z dział i nieustający ani na chwilę trzask karabinów.

Najstraszniejsze jednak są ataki nocne.

Daleko po za linią okopów leżą pokotem pogrążone w głębokim śnie, wycofane niedawno z bitwy, wojska.

Wśród ciszy nocnej rozlega się nagle krótki odgłos pobudki. Po chwili wszyscy są już na nogach.

Po rozdaniu nabojów i granatów ręcznych, żołnierze zwartym szykiem ruszają na pozycye przednie, by za chwilę wśród głębokiej ciszy pójść do ataku na niewidoczne pozycye. Raptem przecina ciemności smuga rzuconego z reflektora światła i po chwili na idących sypać się zaczyna ognisty deszcz pocisków i kul.

Podczas ostatnich bitew na froncie galicyjskim do ataków nocnych uciekano się bardzo często. Generałowie austryaccy i niemieccy przyszli podobno do wniosku, że ataki nocne są skuteczniejsze, ponieważ pociągają za sobą mniej ofiar.

Przerzucanie znacznych sił niemieckich z frontu zachodniego na front wschodni jeńcy tłumaczą tem, że według danych, posiadanych przez główny sztab niemiecki, stanowcza ofenzywa armii francusko-angielskiej rozpocznie się nie wcześniej, jak w pierwszych dniach czerwca. Obecnym bitwom we Flandryi i północnej Francyi, oficerowie niemieccy nie nadają większego znaczenia. Są to, ich zdaniem, walki wstępne, mające na celu wyrównanie frontu, zdobycie tej lub innej pozycyi, a przedewszystkiem zbadanie głębokości niemieckiej linii obronnej i zaprawienie świeżych wojsk do walki.

Przywiezione na ląd wojska angielskie znajdują się, zdaniem autorytetów wojennych w Niemczech, w stadyum ostatecznego formowania się, lecz na razie nie mogą być rzucone w ogień wskutek pewnych luk w organizacyi. Dość rozpowszechnionym w Niemczech jest również pogląd, że stanowcza akcya na froncie zachodniem projektowana jest przez sztaby francuski i angielski po zdobyciu Dardaneli, lecz na możliwość przeforsowania cieśnin w Niemczech starają się zamykać oczy.

Podczas obrony swych zachodnich pozycyi niemcy zamierzają podobno szeroko stosować gazy trujące, nad udoskonaleniem których pracuje w Niemczech szereg najlepszych chemików i techników.

Jednocześnie w zakładach Kruppa inżynierowie niemieccy łamią sobie głowę nad udoskonaleniem nowych dział ciężkich o kalibrze mającym podobno przewyższać znane 42-centymetrowe.

Druga pożyczka niemiecka.

Preliminarz budżetowy na rok bieżący, uchwalony przez parlament niemiecki, przewiduje w rubryce dochodów nadzwyczajnych, 10 miliardów marek „z operacyi kredytowych".

Operacyą taką jest druga z rzędu pożyczka wewnętrzna na wydatki wojenne, wypuszczona na niemiecki rynek pieniężny, między 27 lutego i 19 marca b. r. Zamiast spodziewanych 10 miliardów marek dała druga pożyczka rządowi niemieckiemu 9 miliardów 60 milionów.

O tej drugiej pożyczce mamy następujące informacye: Pożyczka jest pięcioprocentowa, w obligach państwowych i świadectwach kasy państwa, po 100, 200, 500, 1,000, 2,000, 5.000, 10,000, 20,000, 50.000 i 100.000 marek. Kupony płatne 2 stycznia i 1 lipca. Kurs emisyjny, przy regulacyi gotówkowej—98.50, przy regulacyi książkowej na r k kredytu — 98.30 za 100.

Losowanie pożyczki odbyć się ma w 4 terminach: 2 stycznia 1921 r., 1 lipca 1921 r., 2 stycznia 1922 r. i 1 lipca 1922 r.; zaś wylosowane serye kasa płaci w 6 miesięcy po losowaniu.

Ostateczny termin zapisu na pożyczkę minął 19 marca, wszelako, dla ułatwienia zapisów, żądano przy zapisie tylko zadatku, reszta zaś ma być regulowana częściowo, w następujących terminach: 14 kwietnia do 30% (z zaliczeniem zadatku), 20 maja — 20%, 22 czerwca — 20%, 20 lipca — 15% i nakoniec 20 sierpnia — 15%.

W jaki sposób pożyczka została rozlokowana wśród ludności, wykazuje poniższe zestawienie wysokości obligów, nabytych przez poszczególne osoby:

Obligów za 100 do 200 marek nabyło 452,113 osób, za 300—500 marek — 581.470 osób, za 600 — 1,000 marek—660,776 osób, za 1 100 — 2,000 marek — 418,861 osób, za 2,100 — 5,000 marek — 361,459 osób, 5,100 — 10,000 marek — 130 903 osób, za 10,100 — 20,000 marek — 46,105 osób, za 20,100 — 50,000 marek — 26,407 osób, za 50,100 — 100,000 marek — 7,742 osób, za 100,100 — 500,000 marek — 4,361 osób, za 500.100 — 1,000,000 marek — 538 osób, za 1,000,000 marek i więcej — 325 osób. Ogółem, na pożyczkę zapisało się 2 691,060 osób, które nabyły obligów drugiej pożyczki państwowej na sumę 9,060,000,000 marek.

Kronika zagraniczna.

Olbrzymie działa niemieckie.

Pułkownik Feyler podaje w paryskim „Journal" opis najnowszych olbrzymich dział niemieckich, z których jedno niemcy użyli dla bombardowania z odległości 30 kilometrów Dunkierki. Działa te dwóch są rodzajów, oba rodzaje zaś jeszcze przed trzema laty zostały opisane szematycznie w specyalnym organie niemieckim „Artelleristische Monatshefte".

Działo pierwszego typu ma lufę długości 20 metrów i wyrzuca za pomocą ładunku prochu, ważącego 313 kilogramów, pociski o wadze 750 kilogramów. Szybkość pierwotna pocisku wynosi 942 metrv, pocisk zaś leci na odległość maximum 37 kilometrów.

Działo drugiego typu jest nieco krótsze. Lufa jego ma 18 metrów i szybkość pierwotna pocisku jest skutkiem tego nieco mniejsza: wynosi tylko 840 metrów. Za to pocisk jest cięższy—waży on 800 kilogramów, a siła jego jest tak wielka, że przebija płyty pancerne Kruppa grubości 45 centymetrów z odległości 12 kilometrów. Działo tego typu użyte jest do uzbrojenia najnowszych dreadnoughtów niemieckich.

Działa powyższe, o ile dzieli je odległość taka od obranego celu, jak podczas bombardowania Dunkierki, muszą być zmontowane pod kątem 40 st. W takiej pozycyi lufy laweta podlega podczas wystrzału olbrzymiemu ciśnieniu (w dziale, wyrzucającem pociski 7-kilogramowe, ciśnienie wynosi 2,000 kilogramów). Wobec tego nowe wielkie działa niemieckie tylko w wyjątkowych warunkach mogą dać maximum strzałów — 225, po których są niezdatne do użycia.

Koszt każdego działa wynosi 400,000 fr., każdego zaś pocisku—6,000 fr.

Sprawność angielska.

Wszyscy mamy w pamięci „powodzenie" niemieckie nad kanałem Yserskim, osiągnięte dzięki użyciu gazów trujących. Chcąc zabezpieczyć swych żołnierzy przed nowemi zatruciami, rząd angielski zarządził masową produkcyę specyalnych respiratorów, zwrócił się przytem do kobiet angielskich z wezwaniem, by na własną rękę respiratory takie szyły i specyalnym komisyom dla przesłania na front oddawały. W istocie — o drugiem „zwycięstwie" niemieckiem nad Yserą już nie słyszeliśmy.

Obecnie „Tribune de Geneve" podaje wyjaśnienie błyskawicznego unieszkodliwienia nowego niemieckiego „rodzaju broni". Jak się okazało, nim angielskie fabryki zdążyły rozpocząć produkcyę respiratorów, armia była zaopatrzona wystarczająco. Angielki w ciągu czterdziestu ośmiu godzin zdążyły zrobić pół miliona masek ochronnych i akcya bojowa we Flandryi mogła być z powodzeniem na nowo rozpoczęta.

Z prasy rosyjskiej.

Długotrwała wojna.

„Nowoje Wremia" pisze:

„Chociaż wrogowie nasi cierpią niedostatek skutkiem braku zapasów żywnościowych, szczególnie chleba, lecz cały szereg zarządzonych środków, stosowanych stanowczo, sądzić należy, da im możność przeżycia ciężkich miesięcy letnich. Nie należy zapominać, iż otrzymali oni sporo produktów żywnościowych z krajów neutralnych i wywieźli z rejonów zagarniętych we Francyi i u nas. Przeto zdanie lorda Kitchenera, obecnego wojennego ministra Anglii, oraz Kersona, byłego wice-króla Indyi, że wojna może trwać jeszcze i zimę, być może sprawdzi się. Istotnie wojna ta, która od samego początku przybrała wymiary wszechświatowego kataklizmu, wobec olbrzymich zadań, podjętych przez narody walczące, nie może skończyć się rychło.

Powinniśmy do tego przygotawiać się i tem przejąć, i wszystko co może przyczynić się do powodzenia wojny, powinno być uskutecznione. Wszyscy od kogo to zależy, zaczynając od władz wyższych i kończąc na duchowieństwie, powinni krzepić w ludności męstwo i wytrwałą świadomość, że wojna bez zwycięstwa nie może być zakończona".

Mieńszykow o pokoju z Niemcami.

P. Mieńszykow, notując w „Now. Wr." wystąpienia pewnych organów prasy niemieckiej, propagującej ideę zawarcia pokoju osobnego bądź z Anglią (Harden) bądź z Rosyą („Berl. Tgbl."), pisze, że dla Wielkiej Brytanii zawarcie podobnego pokoju jest niemożliwe i ze względu na jej żywotne interesy i ze względu na poczucie honoru. To samo powiedzieć można o Rosyi.

„Rosyę—pisze Mienszykow — zadowolić może tylko zwrot wszelkich wydatków na wojnę, wyzwolenie narodów słowiańskich z pod jarzma niemiecko-madziarskiego, zniszczenie militaryzmu niemieckiego, t. j. rozpuszczenia potwornej armii i floty, teroryzującej Europę. Rosya niema wyrachowania przyjąć mniejsze warunki. Jeżeli zawarłszy pokój z Rosyą, Niemcy rzucą się na Francyę i Anglię i rozgromią je, to oczywiście w najbliższej przyszłości — zebrawszy armię i flotę jeszcze większą, niż obecnie—rzucą się na Rosyę".

Szpiegostwo niemieckie.

„Głos Moskwy“ podaje ciekawe informacye, zaczerpnięte z książki p. A. Riezanowa „Szpiegostwo niemieckie“ — napisanej przed trzema laty, ale wydanej zaledwie teraz.

Szpiegostwo niemieckie, powiada p. Riezanow, spełniało misye nie tylko polecone przez sztab niemiecki, lecz również i przez ministeryum spraw zagranicznych. Cała niemal polityka zagraniczna Niemiec była oparta na pracy szpiegów. Część szpiegów niemieckich stale przebywała w ubikacyach, sąsiadujących z gabinetami dyplomatów niemieckich.

Szpiegostwem niemieckiem kierowali zazwyczaj ludzie stojący na szczytach hierarchii. Nawet sam kaizer Wilhelm żywo interesował się szpiegostwem i w pewnych razach osobiście kierował pracami agentów tajnych.

Z całą pewnością stwierdzono, że były ambasador niemiecki w Londynie ks. Lichnowsky, osobiście kierował robotą szpiegów—wszyscy pamiętają i działalność ambasady niemieckiej w Stanach Zjednoczonych, fabrykującej fałszywe paszporty dla szpiegów króla pruskiego.

„Udział w działalności szpiegowskiej ambasadora w Piotrogrodzie—niemieckiego hr. Pourtal sa i austryackiego hr. Berchtolda ujawniona została w całej okazałości w sprawie barona Ungern-Sternberga, który często odwiedzał ambasadorów w towarzystwie swej kochanki—stenografistki Dumy Państwowej

„Sprawa Bogackiego ujawniła również, że konsulat austryacki w Warszawie wypełniał polecenie austryackiego sztabu generalnego. Konsul niemiecki w Warszawie baron Brueck potrafił pozyskać specyalne względy Wilhelma II, który mianował go obecnie wielkorządcą zajętej części Królestwa. W sprawie Grimma wypłynęło współpracownictwo ze szpiegami zamieszkałych w Warszawie konsula niemieckiego von Haxhausena, wice konsula Klena, austryackiego wice-konsula i konsula generalnego von Henninga.

W celu uwikłania w swe siecie kobiet, agenci niemieccy uciekali się do wszelkich środków, posługując się przekupstwem, szantażem i intrygą miłosną. Przy werbowaniu kobiet niemcy korzystali z usług modnych zakładów krawieckich, otrzymujących znaczne subwencye z „funduszu szpiegowskiego“. Reklama zwabiała młode lekkomyślne kobiety marzące o tem, by stroić się efektownie a tanio.

W annalach szpiegostwa w ciągu ostatnich lat 10—12 figurują nazwiska: Telakowskiej, Radzimańskiej, Heleny Herman, Anny Polistowej, Chai-Gołdy Benhelsdorf z córkami Surą i Basią i innych.

Niestety, oświadcza p. Riezanow, w Rosyi nie zawsze wierzono w istnienie tak rozgałęzionej organizacyi szpiegowskiej.

Sprawie szpiegowskiej służył i „przemysł niemiecki w Rosyi.

Kierownikami licznych fabryk niemieckich i biur byli niemieccy oficerowie sztabu generalnego.

Obecnie prasa niemiecka już nie ukrywa, że profesorowie niemieccy w wyższych szkołach rosyjskich w miarę sił i możności pracowali dla dobra Vaterlandu. Jeszcze przed 35—40 laty profesorowie uniwersytetu jurjewskiego (dorpackiego) von Ettingen i Karol Schmidt opracowali cały plan zaludnienia żywiołem niemieckim okolic twierdz rosyjskich i plan ten przesłali pruskiemu ministeryum wojny.

Później rozkwitły w państwie rosyjskiem najrozmaitsze vereiny gimnastyczne, strzeleckie, śpiewacze, posiadające organizacyę wojskową. Koloniści niemieccy osiedleni w punktach nie bez znaczenia strategicznego—również pracowali pour le roi de Prusse.

Z Towarzystwa Kultury Słowiańskiej.

Dnia 6 maja, jak donoszą „Rus. Wied.“ w Moskwie pod przewodnictwem prof. I. Nowgorodcewa odbyło się posiedzenie zarządu sekcyi rosyjsko-polskiej przy Tow. Kultury Słowiańskiej, poświęcone opracowaniu planu prac sekcyi w okresie najbliższym. Uchwalono zorganizować na jesieni szereg zebrań publicznych i przystosować referaty, latem zaś wydać kilka publikacyi, mianowicie 1) broszurę „Sekcya polsko-rosyjska Tow. Kultury Słowiańskiej i jej zadania“, 2) „Praktyczny samouczek języka polskiego dla rosyan“, 3) wypisy z dzieł autorów rosyjskich i polskich pod tytułem „Rosyanie o Polsce i polacy o Rosyi“.

Co się tyczy referatów rozpocznie je referat p. Nowgorodcewa p. t. „B. Cziczerin i kwestya polska“. P. A. Kornilow wyraził chcąc wystąpienia z referatem „O przeszłości stosunków polsko-rosyjskich“. Następnie zdecydowano prosić pp. M. Berdiejewa, S. Bułhakowa Eu. ks. Trubeckoja o referaty w kwestyi stosunków słowianofilów rosyjskich do kwestyi polskiej. Oprócz referatów projektowane są wieczory literacko artystyczne, poświęcone sztuce polskiej i literaturze. Narazie zamówione są dwa wieczory: poświęcony Orzeszkowej ze słowem wstępnym p A. Lednickiego i wieczór „Mickiewicz i Puszkin“ ze słowem wstępnym p. L. Kozłowskija.

Instytut kooperacyjny w Finlandyi.

Na łamach organu fińskiego związku współdzielczego „Pellerwo“ znajdujemy sprawozdanie z pięcioletniej działalności Instytutu Kooperacyjnego, otwartego w Helsingforsie r. 1909.

Instytut jest ideowem i naukowem ogniskiem całego ruchu współdzielczego w Finlandyi, urabia teoryę kooperacyi i wychowuje kooperatywom praktycznych pracowników. Założony z inicyatywy i staraniem T-wa „Pellerwo“ instytut kooperacyjny jest utrzymywany przeważnie z jego środków i z zapomóg wyznaczanych mu przez kooperatywy. W budżecie dochodowym instytutu, wpisy od słuchaczów stanowią najmniejszą rubrykę, zasadą bowiem założycieli było jaknajwiększe upowszechnienie nauki. Tak np., wpis na kursie kooperacyi kredytowej wynosi 5 marek fińskich, na kursie kooperacyi rolnej (tam się ona rozwinęła niemal wyłącznie w formie spółek mleczarskich i maślarskich) — 10 marek, na kursie kooperacyi spożywczej — 20 marek. Stałe wykłady odbywają się w ciągu trzech miesięcy co roku (w gmachu uniwersytetu ludowego w Helsingforsie), zaś w ciągu 9 miesięcy profesorowie i nauczyciele instytutu urządzają ruchome kursy na prowincyi. Te ostatnie mają charakter przeważnie nauki praktycznej, podczas gdy wykłady stałe są ściśle naukowe.

Wykłady stałe odbywają się codziennie od $7^1/_2$ do $9^1/_2$ rano, od 11 do 3 po poł. i od 5 do 7 wieczorem, trwają więc 8 godzin dziennie. Poza tem instytut urządza częste zebrania, pogawędki i ekskursye i stara się dać możność uczniom jaknajczęstszego obcowania ze sobą i wymiany myśli. Uczniowie mieszkają na kwaterach, ale jadają razem, we wspólnej jadalni.

W ciągu ubiegłych pięciu lat ukończyło kursy stałe i otrzymało świadectwa 394 słuchaczy, w tej liczbie, wydział kooperacyi kredytowej ukończyło 158, koop. spożywczej — 138 i koop. rolnej 98 uczni. Z 2,400 spółek kredytowych Finlandyi już trzecia część ma pracowników wykwalifikowanych, którzy ukończyli kursy kooperacyjne bądź stałe, teoretyczne, bądź też praktyczne, ruchome. Kursy ruchome najwięcej są uczęszczane przez pracowników spółek spożywczych, tych bowiem jest w Finlandyi najwięcej.

Dzięki staraniom instytutu kooperacyjnego, wykłady teoryi kooperacyi wprowadzone są do szkół wyższych i niższych. Podręczniki i pomoce naukowe do tych wykładów i ich programy opracowują się stale w instytucie kooperacyjnym.

Informacye.

— Minister skarbu opracował projekt zasowego opodatkowania wszelkich powództw cywilnych. Opodatkowane mają być obie strony występujące w sprawie. Podatek ten ma być wprowadzony w drodze art. 87 praw. zasad.

— Ministeryum spraw wewnętrznych zapytało generał-gubernatora warszawskiego w jakich pomniejszych miastach Królestwa Polskiego należy wprowadzić uproszczony samorząd miejski i w jakim terminie.

— „Dień“ piotrogrodzki dowiaduje się, że wkrótce ma przybyć do Piotrogrodu gen. gubernator warszawski ks. Jengałyczew w sprawie reformy ziemskiej w Królestwie.

— Ministeryum komunikacyi wydało zakaz urządzania na kolejach żelaznych rządowych i prywatnych wszelkich kwest dobroczynnych bez specyalnego pozwolenia ministeryum.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

Sprawy ziemskie.

— Gubernator podolski polecił zwołać nadzwyczajne gub. zgromadzenie ziemskie Podola, dla dokonania wyboru dwóch członków gub. zarządu ziemskiego: jednego, na miejsce ustępującego p. Gerlanda, a drugiego na nowe miejsce, piątego członka zarządu, zgodnie z zatwierdzoną uchwałą zgromadzenia ziemskiego.

— Gubernator przesłał do ministra spraw wewn. uchwałę gub. zgromadzenia ziemskiego na Podolu, dotyczącą zwiększenia spłaty za używanie koni pocztowych, z 3 do 6 kop. za konia i wiorstę. Wobec panującej drożyzny, dzierżawcy poczt ziemskich nie mogą wypełniać swoich zobowiązań przy obecnej normie płacy za konie pocztowe.

— Na 12 maja wyznaczone jest nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu kowelskiego, zwołane dla wyboru nowych członków zarządu wobec rezygnacyi obecnych członków, pp. Kosacza i Białostockiego.

— Gubernator wołyński zezwolił owruckiemu ziemstwu powiatowemu na urządzenie ruchomej wystawy rolniczej, która ma wędrować po powiecie w ciągu lata, między 15 maja i 5 lipca b. r.

— 1 maja dokonano z polecenia prezesa wołyńskiego gub. zarządu ziemskiego, rewizyi kasy ziemskiej. W kasie wykryto brak 1300 rb. Pokryć je ma lapiński związek zarobkowy, do którego należy kasyer ziemski, Szarapiński.

Różne.

— Departament „rolnictwa zażądał od Pod. T-wa Roln. wykazu wzorowych majątków na Podolu, pod względem kultury rolnej. Dla zebrania danych ma być zwołane zgromadzenie prezesów poszczególnych sekcyi T-wa.

— Gubernator Pogola zakomunikował naczelnikom policyi, że obcy poddani słowianie i chrześcijanie, którym na mocy specyalnego rozporządzenia wolno pozostać w miejscu pobytu, mają też prawo trudnić się handlem i przemysłem, zajmować posady i i wybierać świadectwa handlowe.

Na pomoc ludności polskiej, która ucierpiała wskutek wojny:

Do uznania Komitetu Warszawskiego:

Pp. Kornelia Siedlecka 5 rb. — W. Ostolska (na wpisy) 5 rb. — Konstancya Obniska (dobrow. podatek za maj) 20 rb. — Wanda Parasiewicz (zebrane) 4 rb. — Józef i Marya Taraszkiewiczowie (zam. kwiat. na trum. ś. p. Włodzimierza Panuszewskiego) 10 rb. — dyrektor i pracownicy cukrow. „Kiernasówka (za kwiecień) 18 rb. — Pamięci Heleny Kociejowskiej (na wpisy) 10 rb.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 72 rb. 00 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką — 93,583 rb. 88 kop. i papierami procentowymi 50,000 rb. — Ogółem: 143,583 rb. 88 kop.

Do uznania Komitetu Kijowskiego:

Pp. Aleksowie Porczyńscy 15 rb. — Laura Siecka (za sprzed. bilet. loteryjne za złoty medalion) 15 rb. 30 kop. — urzędnicy cukrow. Czarnomin 2 proc. od pens. za stycz. i luty (ofiar. wojny) 73 rb. kop. — dla uczczen. drog. pam. ojca Jana Dzierdziejewskiego w dziesiątą rocznicę śmierci córka i wnuki (na Król. i Galic.) 100 rb. — J. Masiejenko i M. Harbor (za polubow. zakończen. spraw. sądow.) 5 rb. 50 kop. (of. wojny) — Luiza Skwarska 5 rb.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 214 rb. 20 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką 39,054 rub. 84 kop.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś 10 (23) **Ziel. Św.** N. M. P. Łaskawej.
Jutro 11 (24) Świątecz. Mamerta B. W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 5
Zachód słońca o godz. 7 m. 48
Długość dnia godz. 15 m. 43.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

D. 23 maja n. st.

Roku 1764. Rząd Katarzyny II gwarantuje nietykalność granic Rzeczypospolitej.

D. 24 maja n. s.

Roku 1829. Cesarz Mikołaj I na króla polskiego w Warszawie ukoronowany.

Z powodu Świąt Zesłania Ducha św. następny numer naszego pisma ukaże się we wtorek, dn. 12-go maja.

Życie polskie.

— **Zabawa na rzecz Wydziału Letnisk.** Dziś w ogrodzie i salonach Klubu Szlacheckiego przy Kreszczatyku odbędzie się „Zabawa“, zorganizowana przez wydział letnisk T-wa Dobr. „Zabawa“ zapowiada mnóstwo atrakcyi dla dzieci. W razie pochmurnej pogody zabawa odbędzie się w salonach klubu.

— **Z Tow. Dobroczynności.** Zarząd Kijowskiego Rzym. Kat. Towarzystwa Dobroczynności zaprasza Szanownych członków Towarzystwa na doroczne walne zebranie w sobotę, dn. 16 b. m. o godz. 1-ej po poł. do lokalu Towarzystwa (Troicki zaułek Nr. 6)

W razie nie przybycia na zebranie wymaganej ilości osób będzie niebawem zwołane drugie walne zgromadzenie.

Porządek dzienny walnego zgromadzenia:

1. Wybór przewodniczącego na walnem zebraniu.
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności T-wa w roku 1914.
3. Rozpatrzenie protokółu komisyi rewizyjnej za 1914 rok.
4. Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na 1915 rok.
5. Oznaczenie normy zapomóg pieniężnych, wydawanych z osobistego rozporządzenia prezesa zarządu T-wa.
6. Wybory: a) 4 członków zarządu zamiast z kolei ustępujących pp. S. Żeromskiego, M. Morguica, B. Knothego i M. Zarębskiego. b) 1 kandydata na członka zarządu zamiast ustępującego p. K. Iwanickiego. c) 3 członków komisyi rewizyjnej i 2 kandydatów.
7. Sprawy bieżące.

Uwaga. Osoby ustępujące z zarządu i komisyi rewizyjnej mogą być ponownie obrane.

Zgodnie z § 10 ustawy T-wa członkowie, którzy nie opłacili składek za rok bieżący, nie mają prawa uczestniczenia w zebraniu.

Opłata rocznych składek będzie przyjmowana przy wejściu do sali.

Dokoła wojny.

— **Jeńcy.** Wczoraj do Kijowa przybyły dwie partye jeńców austryackich w liczbie 1059 i 1800 szeregowców austryackich i niemieckich, wziętych do niewoli przeważnie na Bukowinie i częściowo w różnych sekcyach frontu Galicyjskiego.

Przywieziono również 29 oficerów austryackich.

— **Zbiegowie—dzieci.** W dniu wczorajszym przywieziono do Kijowa z Galicyi 728 dzieci płci obojga. Część dzieci umieszczono w monastyrze Pokrowskim, część zaś w kijowskim 1-ym gimnazyum.

Wiadomości miejskie.

— **Zabawy ludowe na rzecz żołnierzy.** Dzisiaj o godz. 12-ej w poł. na syreckim placu wyścigowym rozpoczynają się dwudniowe zabawy ludowe, urządzane przez kijowski oddział wszechrosyjskiego związku ziemskiego na rzecz żołnierzy armii południowo-zachodniego frontu. Na terytoryum zabawy wybudowano sporo rozmaitych pawilonów: otwartą scenę, herbaciarnię, kioski i t. p. Atrakcyą zabawy ma być „wystawa trofeów wojennych“, która zawierać będzie zdobyte działa dalekonośne, górskie, polowe, haubice i t. d. Prócz tego kijowscy scauci i saperzy wybudowali szereg okopów, transz, zagród z drutu i t. p. Zabawy odbędą się bez względu na pogodę. Wejście na zabawę wynosi 20 kop.

Ze związków i stowarzyszeń.

— **Z T-wa producentów i konsumentów nasion buraczanych.** Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie członków T-wa producentów i konsumentów nasion buraków cukrowych. Przewodniczył prezes T-wa p. Aleksander Sawostjanow. Ze sprawozdania zarządu widać, że młoda kooperatywa nasienna, przetrzymawszy najcięższe lata walki z konkurencyą i zalewem germańskim, rozwija się corez pomyślniej, pomimo niemożliwości wywozu nasion za granicę. Nadwyżkę budżetu tegorocznego walne zebranie postanowiło obrócić na kupno parceli ziemi dla własnego składu elewatora.

Z powodu ogólnej drożyzny zebrani jednogłośnie uchwalili podwyższyć pensye urzędników od 15% do 25% na cały czas trwania wojny.

Sprawy administracyjne.

— **Zmiany w administracyi.** Starszy radca kijowskiego zarządu gubernialnego G. Nandelsztet przeniesiony został na takie same stanowisko do Permi. Na jego miejsce mianowany został p. o. radcy sekcyi prawnej chełmskiego zarządu gubernialnego ks. Myszowskij.

Radca kijowskiego zarządu gubernialnego S. Barszewskij przeniesiony zostaje na takież stanowisko do Archangielska. Jego miejsce obejmie naczelnik ziemski pow. nieżyńskiego, Teselskij.

Wypadki.

— **Zagadkowe morderstwo.** Wczoraj w pobliżu mostu Kadeckiego znaleziono zwłoki robotnika głównych warsztatów kolei Poł.-Zachodnich Kalenska Kaszperuna. Na głowie zamordowanego widniała głęboka rana, zadana jakiemś ciężkiem i tępem narzędziem. Z oględzin zwłok sądzić można, że morderstwo dokonane było znienacka, bez walki i nie miało na celu rabunku. Wdrożono śledztwo.

OFIARY.

W Administracyi „Dz. Kij.“ złożyli:

Na polskie kolon. Letnie: p. Jerzyk Knothe 1 rb. — J. R. 1 rb. 50 kop.

Na Kolonie Letn. przy T-wie Dobrocz.: p. Zofia Morgulcówna (zam. wiązania w dniu im. brata) 3 rb.

Na wydz. przy kol. kob. w Kijowie nios. pom. ziem. w odbudow. wsi polsk.: p. Ewelina Berezowska 10 rb.

Na żłobek sierocy S. J.: p. Ewelina Berezowska 10 rb.

Na ubog. do uzn. Adm.: ks. F. Giedroyć 1 rb.

NA SZPITAL

Na szpital polski w Kijowie: Za pośrednictwem J. W. Pani h. Bnińskiej: zebrane na popisie muzycznym uczniów i uczenic p. Maryi Hlasek 16 rb. 49 kop. — Za pośrednictwem W. Pana d-ra Makowskiego: p. Zofia Żukiewicz 30 rb. — Pracownicy Domu Han. N. Wierzbicki i Brzeziński za miesiąc kwiecień 1915 r.: pp. P. Karpowicz 3 rb. 50 kop. — F. Lizoń 3 rb. 50 kop. — H. Lizoń 1 rb. 10 kop. — L. Kaniewski 2 rb. — L. Pawłowicz 2 rb. 50 kop. — W. Bekkew 1 rb. 60 kop. — W. Strugul 70 kop. Razem 14 rb. 90 kop. Wszystkiego 61 rb. 49 kop.

TELEGRAMY.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Piotrogrodzkiej).

Ze sztabu armii kaukaskiej.

Urzędowo, dn. 8-go maja.

7 go maja w rejonie nad morzem próby ofenzywy tureckiej zostały odparte. Na drodze do Olt—wymiana strzałów między oddziałami przedniemi. Wojska nasze zajęły Saraj, Wan i Baszkałę. Turcy zbiegli do Biltis i w kierunku południowym.

Na wschodnim teatrze wojny.

Przegląd „Armiejsk. Wiestnika“ z dnia 7 maja (dalszy ciąg):

4-go maja rekonesansy nasze przeprawiły się przez Rawkę, dostały się poza zapory z drutu kolczastego i rzuciły kilka bomb, które pomyślnie wybuchły w okopach niemieckich. W innym punkcie rekonesansy nasze wzięły do niewoli oficera i 6 żołnierzy. Na froncie dyzlokacyi jednego z naszych pułków rekonesans niemiecki zbliżył się do naszych okopów. Straż nasza pozwoliła im zbliżyć się na odległość kilku kroków i potem dopiero zaczęła strzelać. Niemcy rzucili się naprzód, straż zaś zaatakowała ich na bagnety, zabiła dwóch, a pozostałych zmusiła do ucieczki. W ciągu ubiegłych dni w rejonie za Wisłą wzięliśmy do niewoli 75 oficerów i 3,400 szeregowców.

4 go maja w Galicyi nad Sanem nieprzyjacielześrodkował niesłychanie silny ogień ciężkiej i lekkiej artyleryi i przed wieczorem zwartym szykiem zaatakował niektóre sekcye naszej dyzlokacyi. Oddziały nasze odparły atak niemców, a w jednym punkcie Sanu kontr-atak rozpoczęły.

W nocy z 4 na 5 maja panował spokój, tylko w niektórych punktach odpędzaliśmy zbliżające się do naszej dyzlokacyi oddziały nieprzyjaciela.

5 maja o świcie artylerya przeciwnika rozpoczęła w paru punktach słabą akcyę działową. Tego samego dnia później nieco zaczęły się rozwijać gwałtowne walki w niektórych sekcyach w rejonie Przemyśla. O 7-ej z rana 4 maja niektóre sekcye ostrzelane zostały ogniem ciężkiej artyleryi niemieckiej. Nasze baterye forteczne rozpędziły kolumnę artyleryi nieprzyjacielskiej. 4 maja w dzień z aeroplanu rzucono bomby nad Przemyślem, przyczem raniono kilku mieszkańców.

Na drogach do Mozo Laborcz w ciągu 4 maja w wielu sekcyach nieprzyjaciel rozpoczynał zażarte ataki, przyczem docierał do zagród z drutu kolczastego, wszędzie jednak odrzucał go zabójczy ogień naszych kulomiotów i karabinów.

5-go maja przeciwnik rozpoczął gwałtowne bombardowanie jednej z naszych sekcyi i o 10-ej z rana ogromnemi siłami przeszedł do natarcia, spotkany jednak zbliska zarówno z frontu jak i z flanków ogniem z kulomiotów zatrzymał się i zaczął się okopywać. Całe pole walki w tej sekcyi pokryte zostało trupami nieprzyjaciela.

Na drogach do Stryja 4 maja o 4-ej po południu nieprzyjaciel po uprzedniem zbombardowaniu zaatakował jedną z naszych sekcyi. Atak ten został odparty przez jeden z naszych pułków.

W nocy przed 5 maja austryacy, po parci huraganowym ogniem swej artyleryi, kilkakrotnie rzucali się do ataku i w kilku miejscach zdołali dotrzeć do naszych zagród z drutu kolczastego. Wszystkie ataki jednak zostały odparte ogniem z kulomiotów i karabinów, tudzież zapomocą granatów ręcznych.

Z jednego punktu wyparliśmy nieprzyjaciela, rzucając się do ataku na bagnety, przyczem oddziały nasze, które ten kontratak przedsięwzięły, daleko ścigały przeciwnika. Przed naszą dyzlokacyą na długim froncie leżą stosy niemców poległych, podczas licznych nocnych ataków. W ciągu nocy wzięliśmy w tej sekcyi do niewoli oficera i blizko 700 szeregowców.

W rejonie za Dniestrem nasze oddziały przednie z powodzeniem posuwają się naprzód. D. 4 maja zdobyliśmy pod Przysłupem szczyt 75 metrowy.

W rejonie Namiany, Strymby, Krasnej i Łanczyna, tudzież w pozostałych sekcyach toczyła się tylko walka działowa i karabinowa. D. 4 maja w południe telefoniści jednego z naszych pułków zauważyli przeprawiający się przez Prut pluton przeciwnika. Doczekawszy się końca przeprawy telefoniści nasi wraz z rekonesansem rzucili się na ten pluton, większość jego wybili, jednego zaś oficera i 12 szeregowców wzięli do niewoli. D. 3 maja podczas jednego z ataków naszych wzięliśmy do niewoli 400 jeńców. Podczas rozbrajania jeńcy znowu pochwycili za broń, obecna jednak przytem kompania nasza rzuciła się na bagnety i wybiła 200. Pozostałych zaś z 3 oficerami wzięła do niewoli.

W nocy 5 maja w rejonie Szapawiec nieprzyjaciel bez widocznego powodu rozpoczął silny ogień działowy i karabinowy, który trwał całą godzinę.

Od 26 kwietnia do 2 maja w tym rejonie wzięliśmy do niewoli 229 oficerów i 20,000 szeregowców, tudzież zdobyliśmy 14 dział, w tej liczbie 8 ciężkich, 19 karabinów maszynowych, 2 przyrządy do rzucania min, 2 reflektory, samochody, wiele jaszczyków z nabojami i dużo amunicyi. Nowe oddziały jeńców przybywają co godzina.

. . . . „Armiejskij Wiestnik“ donosi, że wzięci do niewoli w ostatnich walkach niemcy opowiadają, że przed rozpoczęciem ofenzywy Wilhelm dokonał pod Gorlicami rewii przybyłej z Szampanii armii. Nastrój w pułkach niemieckich widocznie słabnie, chętnie idą do walki tylko ochotnicy. Wszyscy oczekują prędkiego pokoju, by dodać ducha swym oddziałom, oficerowie zapewniają żołnierzy (że pokój zostanie zawarty natychmiast po wyparciu rosyan z Galicyi.

Wojna morska.

Londyn 7 (AP). Trawler „Chrisolith“, który płynął z Hull został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną w odległości 40 mil od przylądka Kianeard. Załogę uratowano.

We Włoszech.

Rzym 7 (AP). Odpowiadając na deklaracyę w reichstagu Bethmanna-Hollwega, „Giornale d'Italia“ pisze: „Ustępstwa Austro-Węgier, o których mówił kanclerz, poczynione zostały po upłynięciu terminu, wskazanego przez gabinet rzymski dla przyjęcia minimalnego programu narodowych aspiracyi włoskich. Wobec tego, iż Austro-Węgry nie udzieliły w terminie zadawalającej odpowiedzi na żądania włoskie, jasnem się stało, iż rząd austryacki nie ma zamiaru przyjęcia minimalnego programu włoskiego. Taki stan rzeczy zmusił rząd włoski do wymówienia przymierza z Austryą. W r. 1866 Austrya, po zawarciu przez nas przymierza z Prusami, zaproponowała nam poza wszystkiem innem ustąpienie dzielnicy weneckiej; jednak daliśmy już wówczas słowo Prusom, wobec czego odpowiedzieliśmy Austryi dumnie wypowiedzeniem wojny. Obecnie również naród włoski czuje oburzenie na myśl, iż chcą nas zmusić do pogwałcenia przyjętych przez nas zobowiązań“.

Rzym 7 (AP). Izba posłów. Podczas przerwy posłowie omawiali w kuluarach deklaracyę rządową. O g. 5-ej po poł. ukazał się prezydent Marcora w towarzystwie Salandry i innych ministrów. Prezydent udzielił głosu referentowi projektu rządowego Boselli'emu. Boselli oświadczył: „Komisya parlamentarna jednogłośnie proponuje przyjęcie projektu prawa. (Głośne wyrazy uznania). Motywy do tego są aż nadto jasne. Projekt prawa jest zakończeniem wszystkiego, co zdziałał rząd, który usłuchał głosu kraju i znalazł oparcie w uczuciu godności narodowej. (Głośne wyrazy uznania). W tej przełomowej godzinie, która nas w jednem pragnieniu zjednoczyła, głosowanie izby będzie nowem uroczystem potwierdzeniem naszej niezłomnej wiary w prawość i sławę naszej ojczyzny. (Głośne wyrazy uznania). Nadeszła chwila spełnienia obietnic, któreśmy dali nieuwolnionym jeszcze dzielnicom włoskim“. W dalszym ciągu mówca podkreślił zaufanie, jakie żywi kraj do armii, floty i króla, który godnie reprezentuje szlachetne tradycye Sabaudzkiego domu. Gdy Boselli skończył przemowę, wszyscy posłowie, powstawszy, urządzili mu imponującą owacyę. Przy okrzykach na cześć armii, floty i króla Salandra i reszta ministrów ściskali dłoń Boselli'emu. W objawach entuzyazmu brała udział znajdująca się na galeryi publiczność. Panie powiewały chusteczkami. Rozlegały się okrzyki: „Niech żyją Włochy! Niech żyje król!“ Prezydent izby Marcora zbliżył się również do Boselli'ego i winszował mu mowy, następnie zaś udzielił głosu Barzilai'owi, który oświadczył, iż zbliża się chwila urzeczywistnienia pragnień włoskich i dodał: „Izba udziela rządowi pełnej swobody postępowania i wyraża mu bezwzględne zaufanie“.

Rzym 7 (AP). Po Barzilai'm poseł Sciorati wyłożył punkt widzenia grupy socyalistycznej. Republikanin Calaiani zrzekł się słowa, streszczając się do okrzyku: „Niech żyją Włochy!“ Ciocotti w imieniu grupy niezależnych socyalistów oświadczył, iż uważa za niepraktyczne i niemoralne stwarzanie trudności rządowi. „Jesteśmy — powiedział on — w przededniu wojny obronnej. Socyaliści mają nadzieję, że po wojnie tej Europa się odrodzi i rozpocznie oddawna oczekiwane rozbrojenie. Cywilizacya winna być uwolniona od wszystkiego, co tamuje jej rozwój“. Po przyjęciu projektu prawa prezydent zwrócił się do posłów z następującą przemową, którą ci wysłuchali stojąc: „Na dzisiejszem uroczystem i historycznem posiedzeniu izba ponownie posiadła świętą wiarę w tradycye włoskie i śpieszy spełnić swój obowiązek względem ojczyzny w przeświadczeniu, że siła i waleczność armii i floty uwieńczą sprawę zjednoczenia ojczyzny. Niech żyją Włochy! Niech żyje król!“ (Okrzyki entuzyastyczne). Po zamknięciu posiedzenia urządzono owacye d'Annunzio, posłom i dziennikarzom. Publiczność śpiewała pieśni patryotyczne.

Rzym 8 (AP). W końcu mowy swej Salandra prosił zapomnieć o wszelkiej różnicy zdań, niesnaskach partyjnych i nieporozumieniach dla szczęścia i wielkości Włoch. Mowę swą Salandra skończył okrzykiem: „Niech żyje król! Niech żyją Włochy!“

Rzym 8 (AP). W senacie sala posiedzeń i wszystkie loże przepełnione. Salandrę powitano głośną owacyą i okrzykami na cześć Włoch, króla i armii. Na piątek wyznaczono posiedzenie senatu dla uchwalenia rezolucyi w kwestyi złożonego przez rząd wniosku.

Rzym 8 (AP). Senat jednogłośnie 281 głosami uchwalił następującą formułę: „Wysłuchawszy deklaracyi rządu, w której wola narodu znalazła jasny wyraz, senat bez debatów przyjmuje projekt prawa". Rezolucyę przyjęto entuzyastycznemi owacyami.

Dokoła wojny.

Paryż 8 (AP). Poseł Thomas mianowany został wiceministrem wojny, zarządzającym artyleryą i transportami.

Niemcy usiłują wciągnąć Bułgaryę.

Sztokholm 7 (AP). Do „Kolnische Ztg" depeszują z Berlina, że Niemcy i Austro-Węgry dały do zrozumienia Bułgaryi, że jeżeli wystąpi ona w sojuszu z niemi zyska w ten sposób znaczne korzyści. Wobec niejasnej sytuacyi, nie mogą one jednak gwarantować jej powiększenia terytoryum.

Oba państwa niemieckie zgadzają się, by Turcya i Bułgarya same się umówiły co do przeprowadzenia granicy.

W Anglii.

Londyn 7 (AP). Dzisiaj Lancdowne, Balfour, Bonar-Low i Chamberlain naradzali się z premierem, którego poprzednio odwiedził, lord Crew, Grey i Mac-Kenna. Jak twierdzą Llloyd George obecny był z przywódcami opozycyi na naradzie w mieszkaniu premiera.

Londyn 7 (AP). Król odwiedził fabryki na Clyde, oglądał dzisiaj doki w Elswick tudzież fabryki Ceronstronge i Witworth. Król był entuzyastycznie witany.

Lotnicy austryaccy nad Rumunią.

Bukareszt 7 (AP). Urzędowe „Independence Roumaine" pisze: „Lotnicy austryacko-węgierscy lecąc do Kladowy w celu zbombardowania tego miasta, rzucili bomby nad naszemi rzeźniami w Turnu Sewernu, przyczem ranili 2 żołnierzy. Poseł austryacko-węgierski złożył niezwłocznie rządowi rumuńskiemu wyrazy szczerego ubolewania i oświadczył, że zaszło tu nieporozumienie i że Austrya straty wynagrodzi.

W Rumunii.

Bukareszt 7 (AP). Z Turnu Sewerinu donoszą, że nie bacząc na rozlepione plakaty, w których prefekt wyjaśnił, iż bomby rzucone zostały przez nieporozumienie, tłum z kilkoma senatorami, posłami i adwokatami na czele skierował się do gmachu konsulatu austryacko-węgierskiego bronionego przez policyę z okrzykami „Do broni! precz z Austryą". Następnie tłum udał się pod pomnik Trajana, gdzie kilku mówców wygłosiło przemowę, potępiając austryaków.

Bukareszt 7 (AP). Independence Roumaine" donosi, iż jeden z ministrów rumuńskich zakupił niedawno w Berlinie pewne ilość materyału sanitarnego. Rząd niemiecki zezwolił na wywóz, a rząd austryacko-węgierski na przewóz pomienionych zakupów.

Konflikt niemiecko-amerykański.

Waszyngton 7 (AP). Urzędowo donoszą, iż odpowiedzi rządu niemieckiego na notę Stanów Zjednoczonych przed upływem dni 10 oczekiwać nie należy. W odpowiedzi Niemcy prawdopodobnie wyrażą gotowość porozumienia się z Unią.

W Persyi.

Ispahan 7 (AP). 4 kozaków, należących do orszaku konsula rosyjskiego, ostrzelano w drodze do biura telegraficznego. Nikt nie został raniony.

Los skonfiskowanych ziem.

Moskwa 7 (AP). Zebranie ziemskie uznało za wskazane niezwłocznie opracować formę pomocy powracającym do ojczyzny żołnierzom w drodze nadania im ziem skonfiskowanych u poddanych państw wojujących z Rosyą.

Z ostatniej chwili.

Ze sztabu Wodza Naczelnego.

Urzędowo, 9-go maja.

W ciągu dn. 7 maja i z rana dn. 8 go maja napięcie nieprzyjacielskiej armii zaczepnej na froncie galicyjskim zmniejszyło się nieco, a w wielu sekcyach nieprzyjaciel przeszedł do obrony. Artylerya niemiecka ujawnia oszczędność w wydatkowaniu nabojów.

Na lewym brzegu dolnego Sanu wojska nasze, prowadząc ofenzywę od strony Wisły, w walce opanowały wsie — Krawce, Burdże i Przyszów-Kamerała oraz odparły kontrataki nieprzyjacielskie w kierunku na Wiskie.

W wysuniętej naprzód sekcyi dyzlokacyi nieprzyjacielskiej na prawym brzegu Sanu opanowaliśmy wieś Ignace nad rzeką Lubaszówką.

W rejonie Przemyśla sytuacya nie uległa zmianie.

Na wschód od Husakowa zaciekłe ataki nieprzyjacielskie trwają w dalszym ciągu, przyczem nieprzyjacielowi udało się zagarnąć część okopów jednego z naszych pułków. Podczas naszych kontrataków zagarnęliśmy tu do 1,000 jeńców.

W pozostałej części frontu galicyjskiego ataki nieprzyjaciela nabierają cech epizodycznych.

Główne wysiłki nieprzyjaciela dn. 7-go maja ześrodkowane były w sekcyi pomiędzy rzeką Tyśmienicą i Stryjem, przyczem w rejonie Słońska zagarnęliśmy kilkaset jeńców, a pod wsią Zawadowem poddały się nam dwie kompanie nieprzyjacielskie.

W pozostałych sekcyach całego naszego frontu poważniejszych starć nie było.

W rejonie Szawel wypieramy niemców w dalszym ciągu na lewym brzegu Windawy i Wenty.

Na froncie Narwi nieprzyjaciel, wykonywując ataki epizodyczne, uczył się stosowania gazów trujących.

Na lewym brzegu Wisły nieprzyjaciel zachowuje zupełną bierność.

Rozbite pod Opatowem oddziały nieprzyjacielskie fortyfikują się i otrzymują posiłki, przerzucane z Galicyi przez Wisłę.

Na zachodnim teatrze wojny.

Havr 8 (AP). Belgijski komunikat urzędowy z dn. 6 maja:

Na całym froncie artylerya nieprzyjacielska była prawie bezczynną.

Paryż 8 (AP.) Dzienny komanikat urzędowy.

Wczoraj z nadejściem nocy nieprzyjaciel wykonał atak przeciwko okopom, na północ od Ypres. Na wschód od kanału Yserskiego nieprzyjacielowi udało się opanować nasze okopy, lecz natychmiast kontr-atakiem odrzuciliśmy niemców i posunęliśmy się naprzód poza nasze poprzednie pozycye, biorąc do niewoli 120 jeńców. Wojska angielskie posunęły się nieco naprzód na północ od La Bassee.

Pod Notre-Dame-de Lorette oraz na froncie Souchee-Neville-Saint Vaast przez całą noc toczyła się walka działowa. Na pozostałym froncie nie zaszło nic ważniejszego.

Paryż 7 (AP.) Biuro prasowe ogłosiło komunikat urzędowy o operacyach nad Yserem, dzięki którym wstrzymano z początku ofenzywę niemiecką, a następnie dn. 4 maja zupełnie odparto nieprzyjaciela. Komunikat ten głosi co następuje:

Jak wiadomo, dn. 10 kwietnia niemcom, którzy używali pociski wytwarzające gazy trujące, udało się wyprzeć na lewy brzeg kanału Yserskiego jedną z dywizyi francuskich.

Począwszy jednak od d. 12 kwietnia ofenzywa niemiecka została wstrzymana, pomimo iż walki, w celu oczyszczenia lewego brzegu kanału, prowadzone były w dalszym ciągu w sekcyj Lizerne—Hatsas—Steenstrate do dn. 4 maja. W walkach tych uwydatniła się przewaga wojsk naszych, szczególnie żuawów i strzelców algerskich. Straty niemców, w porównaniu z liczebnością wojsk biorących udział w bitwie, są olbrzymie. Pomiędzy Steenstrate i Hatsas pogrzebano przeszło 2,000 trupów.

Sztab niemiecki, pisząc o tej trzytygodniowej bitwie w następujący sposób streszcza jej wyniki: Opuściliśmy naszą pozycyę, wysuniętą naprzód na zachodnim brzegu Yseru i przeprowadziliśmy wojska nasze na brzeg wschodni. Rzeczywiście zaś, francuzi po całym szeregu zaciekłych ataków odebrali nieprzyjacielowi trzy wsie, 4 linie fortyfikacyi, trzy reduty ufortyfikowane i znieśli conajmniej trzy pułki.

W końcu komunikat francuski wskazuje na wielki upadek dyscypliny w armii niemieckiej. Dnia 2 maja od strony okopów niemieckich słyszano salwy karabinowe, lecz ani jedna kula nie trafiła w pozycye francuskie. Następnie okazało się, iż niemcy musieli zawezwać pośpiesznie kompanię dla poskromienia swych pragnących poddać się marynarzy, przyczem w okopach niemieckich rozstrzelano 30 żołnierzy. W tym samym czasie francuzi widzieli, jak oficer niemiecki strzelał z rewolweru do żołnierzy, którzy podnieśli ręce na znak poddania się.

We Włoszech.

Rzym 7 (AP). W całym mieście zamknięto sklepy i warsztaty. Na drzwiach wywieszono ogłoszenia, iż zamknięto je z powodu uroczystości narodowej. W ciągu dnia urządzano kilka pochodów manifestacyjnych. Największa manifestacya skierowała się ku Kwirynałowi, gdzie do manifestantów wychodził król.

Rzym 8 (AP). Zgodnie ze słowami „Messagerro" po przyjęciu przez senat projektu prawa o pełnomocnictwach ministerstwa odbędzie się posiedzenie rady ministrów w celu opracowania tekstu wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom.

Udino 8 (AP). Austryackie władze wojskowe nie przepuściły worków z korespondencyą z Włoch, zdjęły szyny kolejowe i przerwały komunikacyę kolejową i telegraficzną.

W Anglii.

Londyn 9 (AP). Król odwiedził Bonar-Lowa i zwiedził warsztaty okrętowe Wikkersa.

Londyn 9 (AP). Z wyjątkiem nominacyi Hendersona, sytuacya polityczna nie uległa zmianie. W obozie opozycyi daje się jednak zauważyć ożywiona działalność. Leader opozycyi Balfour odwiedził Asquith'a, który przyjął prócz tego lorda Crue-Haldanea i Mackena. Haldane odwiedził Grey'a.

Neutralność Szwecyi.

Sztokholm 8 (AP). Z powodu oświadczeń w parlamencie angielskim o stosunku sprzymierzeńców do Szwecyi, szwedzka agencya telegraficzna oznajmia urzędownie, iż zaraz po rozpoczęciu wojny z różnych powodów miejscowi ambasadorowie Anglii, Rosyi, Francyi i Niemiec, każdy zosobna w mieniu swych rządów oświadczyli, iż będą szanować neutralność Szwecyi, jeżeli Szwecya będzie ją w należytym stopniu przestrzegać. Oświadczenia te nie były projektowane i nie wywoływały jakichkolwiek wynurzeń lub zobowiązań ze strony Szwecyi.

Reskrypt Najwyższy.

Piotrogród 8 (AP). Urzędowo. Reskrypt Najwyższy na imię prezesa rady ministrów, posła do Rady Państwa, sekretarza stanu, senatora, rzeczywistego radcy stanu Gorernykina:

Iwanie Logginowiczu! Przeszło półwiekowe służenie Pana państwu, pełne gorącego oddania dla Tronu, zawsze nacechowane było dążeniem świadczenia ojczyźnie prawdziwych korzyści. Po szeregu lat, poświęconych przez Pana rozległym i trudnym pracom na stanowiskach ministra spraw wewnętrznych i prezesa rady ministrów, Ja w przeddzień wielkiej wojny obecnej powierzyłem Panu ponownie przewodnictwo w wymienionej radzie. Zadania o doniosłości pierwszorzędnej, wysunięte przez nadzwyczajne okoliczności przeżywanego okresu, potrzebują wyjątkowej, pod względem natężenia i objętości, pracy rządu. Kierując temi ważnemi i odpowiedzialnemi pracami, w wykonaniu powierzonych Panu przezemnie obowiązków, wnosi Pan całe posiadane doświadczenie i mądrą rozwagę z niezachwianą wiarą w tryumf sprawiedliwości i dobra, w których obronie wystąpiła Rosya. Pragnąc okazać Panu dowód Mego szczerego uznania dla Pańskich wybitnych zasług, uczyniłem Pana kawalerem orderu świętego Apostoła Andrzeja Pierwozwannego, którego znaki przy niniejszem zostają załączone.

Pozostaję dla Pana zawsze niezmiernie życzliwy.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„wdzięczny i głęboko poważający Pana

MIKOŁAJ".

W obozie, dn. 6 maja 1915 roku.

Różne.

Paryż 8 (AP). Izba przyjęła jednogłośnie projekt prawa, asygnujący kredyty dla zakupu przenicy dla ludności cywilnej, w celu przeciwdziałania spekulacyi. Rekwizycya przenicy będzie dokonywana po cenie 32 franków za kwintal.

Rozkład jazdy pociągów spacer.

od d. 25 kwietnia.

CZAS ODEJŚCIA POCIĄGÓW.

Z Kijowa do Bojarki, Wasylkowa, Motowidłówki i Fastowa. O 7 m. 43 z rana, o g. 9 m. 15 rano, o g. 10 m. 59 rano, o godz. 11 m. 56 rano, o g. 3 m, 13 po poł., o g. 4 m. 35 po poł., o g. 5 m. 10 po poł., o g. 7 m. 25 wiecz., o g. 8 m 25 wiecz. o g. 11 m. 25 w. i o g. 12 m. 20 w nocy.

Z Bojarki do Kijowa. O godz. 5 min. 11 z rana, o godz. 6 min. 47 rano, o godzinie 8 m. 53 rano, o g. 9 m. 40 rano, o g. 10 m. 12 rano, o g. 2 m. 1 po poł., o g. 7 m. 54 wiecz, o g. 8 m. 23 wiecz., o g. 11 m. 54 w nocy i o g. 1 m. 46 w nocy.

Z Motowidłówki do Kijowa. O godzinie 4 m. 3 z rana, o godzinin 5 minut 55 z rana, o g. 8 m. 15 rano, o g. 9 m. 8 rano, o g. 9 m. 37 rano, o g. 12 m. 57 po poł., o g. 7 m. 10 wiecz., o g. 7 m. 28 w., o g. 10 m. 56 wiecz., o g. 12 m. 47 w n.

Z Fastowa do Kijowa. O godzinie 5 minut 30 z rana, o godzinie 7 min. 54 z rana, o g. 8 m. 48 rano, o g. 9 m. 15 rano, o g. 12 m. 19 po poł., o g 6 m. 45 wiecz., o g. 7 m. 1 w., o g. 10 m. 12 wiecz., o g. 12 m. 3 w nocy i o g. 3 m. 23 w nocy.

Wszystkie wymienione pociągi stają na 126 wiorście (Bojarka), w Żulanach i Wasylkowie.

Z Kijowa do Światoszyna, Bielicz Irpenia, Buczy, Worzelu, Niemieszajewa i Borodianki. O g. 11 m. 25 r., o g. 2 m. 10 po poł., o g. 3 po poł., o g. 4 m. 25 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 6 m. 10 w., o g. 8 m. 40 wiecz, i o g. 11 m. 55 wiecz.

Ze Światoszyna do Kijowa. O g. 5 m. 49 z rana, o g. 6 m. 11 z rana, o g. 7 m. 19 z rana, o g. 8 m. 44 rano, o g. 1 m. 30 po poł., o g. 5 m. 59 po poł., o g. 7 m. 21 wiecz., o g. 10 m. 32 wiecz.

Z Irpenia do Kijowa. O g. 4 m. 58 z rana, o g. 5 m. 49 z rana, o g. 6 m. 57 z rana, o g. 8 m. 22 z rana, o g. 1 m. 9 po p., o g. 5 m. 27 po poł, o g. 6 m. 59 wiecz. i o g. 10 m. 11 wiecz.

Z Buczy do Kijowa. O g. 4 m. 39 z rana, o g. 5 m. 37 z rana, o g. 6 m. 45 z rana, o g. 8 m. 9 z rana, o g. 12 m. 56 po poł., o g. 5 m. 13 po poł., o g. 6 m. 46 po poł. i o g. 9 m. 57 wiecz.

Z Worzelu do Kijowa. O g. 4 m. 8 z rana, o g. 5 m. 28 z rana, o g. 6 m. 36 z rana, o g. 8 z rana, o g. 12 m. 47 po poł., o g. 4 m. 58 pp., o g. 6 m. 37 pp. i o g. 9 m. 48 wiecz.

Z Niemieszajewa do Kijowa. O g. 5 m. 19 z rana, o g. 6 m. 26 z rana, o g. 7 m. 49 z rana, o g. 12 m. 36 po poł., o g. 4 m. 41 po poł., o g. 6 m. 28 po poł, o g. 9 m. 37 wiecz. i o 3 m. 50 w nocy.

Z Borodianki do Kijowa. O g. 4 m. 54 z rana, o g. 6 m. 2 z rana, o g. 7 m. 23 z rana, o g. 12 m. 10 po poł. o g. 4 m. 9 po poł., o g. 5 m. 59 po poł, o g. 9 m. 11 w. i o g. 2 m. 56 w n.

Z Teterewa do Kijowa. O g. 6 m 50 z rana, o g. 3 m. 32 po poł i o g. 1 m. 37 w nocy.

Z Irszy do Kijowa. O g. 6 m. 35 z rana, o g. 3 m. 8 po poł. i o g. 12 m. 52 w nocy.

Z pozwolenia wojennej cenzury 9 maja 1915 r.
Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk Nr 38
Redaktor odpowiedzialny Joachim Wołoszynowski.
Wydawca Antoni Zieliński